



## Dlaczego 80 % robi różnicę. Komentarz do wizyty Prezydenta Ahmada asz-Szary w Berlinie z 30 marca br.

Tytus Jaskułowski  
Analityk The Opportunity

02.04.2026

**Kontrowersje na temat domniemanych wypowiedzi o powrocie do ojczyzny żyjących w RFN Syryjczyków, mające być wypowiedziane w trakcie wizyty prezydenta tego kraju w Berlinie, były celowym zabiegiem marketingowym. Miał on na celu zatrzymanie negatywnych trendów dla koalicji rządowej w polityce wewnętrznej. Pozostawał zarazem formą dyskretnej kontroli, w jaki sposób na coraz bardziej widoczną chęć zmiany polityki migracyjnej Niemiec zareagują inne kraje, przede wszystkim Afganistan i Ukraina. Niezależnie od tego, rzeczywistym testem wiarygodności działania gabinetu kanclerza Merza stanie się implementacja prezentowanych zapowiedzi, a nie spory na temat ich autorstwa.**

Sytuacja polityczna dla koalicji rządowej w Berlinie w pierwszym kwartale br. stawała się coraz trudniejsza. Obok spadków poparcia widocznych w głosowaniach do landtagów, niezadowolone społeczeństwo dotyczące oceny pracy kanclerza i jego ministrów przejawia się także w najnowszych sondażach.

Z pracy gabinetu zadowolonych pozostaje jedynie 15% respondentów. W ocenach potencjalnych wyników głosowania do Bundestagu utrzymuje się ponadto tendencja do regularnej zmiany lidera pomiędzy CDU a AfD. Obie partie uzyskują ok. 25-26% głosów. Tymczasem SPD, z wynikiem 12% notuje, tradycyjnie już, kolejne rekordowe spadki i to w momencie, w którym gabinet musi zacząć podejmować decyzje o najbardziej dolegliwych społecznie reformach, np. finansowania ubezpieczenia zdrowotnego.

W związku z powyższym każda wizyta zagraniczna, szczególnie jeżeli dotyczy miejsca istotnego z punktu widzenia polityki migracyjnej RFN, musiała być wykorzystana do walki wewnętrznej pomiędzy CDU a AfD. Pobyt w Berlinie prezydenta Syrii, Ahmada asz-Szary, był do tego szczególnie predestynowany. W RFN przebywa bowiem ponad milion obywateli tego państwa. Około połowa z nich pobierała ponadto pomoc socjalną wszelkiego rodzaju.

Kanclerz Merz, obok ogólnych wyrazów poparcia i wskazania na, mimo wszystko dość symboliczną pomoc w odbudowie infrastruktury miast będących symbolami „Arabskiej Wiosny” w rodzaju Aleppo, sygnalizował zmianę okoliczności, która musiała doprowadzić do „przemyslenia” dalszej potrzeby udzielania azylu lub schronienia. Potencjalny efekt tegoż, tj. deportacje względnie dobrowolny powrót do ojczyzny, miały być kierowane przede wszystkim wobec tych uciekinierów, którzy „nadużywali gościnności, względnie nie przestrzegali przepisów prawa”.

W tym miejscu pojawiały się kontrowersje, dotyczące domniemanej wypowiedzi w trakcie rozmów wspomnianych polityków. Miała ona dotyczyć faktu, iż w przeciągu trzech lat do Syrii powinno powrócić 80% uchodźców. Ahmad asz-Szara uznał przypisywanie jej mu za fałszywe. Sprzeciw wobec takiej formy działania wyraziła SPD. Merz z kolei stwierdził, iż przyjmuje odnośny cel transferowy do wiadomości, niezależnie od związanych z tym wyzwań. Kanclerza poparł z kolei minister spraw zagranicznych RFN.

Omawiane stanowisko, niezależnie od sporów dot. jego autorstwa, wpisuje się w nieoficjalne plany AfD dotyczące remigracji z Niemiec dużej części ludności napływowej. Tym samym CDU chce przejąć podstawową linię narracji tej partii, także przy pomocy tych państw, które bez powrotu emigrantów będą w coraz trudniejszej sytuacji demograficznej.

Obok Syrii problem ten dotyczy Ukrainy oraz Afganistanu, posiadających na miejscu odnośnie 1,3 mln oraz 400 tys. uciekinierów.

Równie istotna, szczególnie w przypadku tego ostatniego kraju, stała się niewypowiedziana przez kanclerza fraza. Dał on bowiem jasno do zrozumienia, iż RFN nie będą przeszkadzały w np. obsadzeniu afgańskich placówek dyplomatycznych w Berlinie przez talibów o ile będzie się to wiązało z kooperacją tamtejszych władz dotyczącą deportacji. A to oznacza, iż Niemcy chcą wysłać potencjalnym emigrantom komunikat, iż ich status jako państwa gościnnego i chroniącego przed państwami łamiącymi prawa człowieka przestał obowiązywać.

Im lepsze wyniki w kolejnych sondażach oraz kolejnych zaplanowanych na 2026 r. wyborach landowych, w tym w szczególności w Berlinie, uzyskiwać będzie AfD, tym bardziej radykalne staną się formułowane przez rząd pomysły dotyczące emigracji, prezentowane także po to, aby stawić w coraz trudniejszym położeniu wyraźnie słabnącego politycznie koalicjanta, tj. SPD.

Z wynikiem 12% notuje ona najniższe sondażowe poparcie od 2019 r. ostatecznie tracąc prawo do używania określenia o sobie jako partii masowej. Nawet to jednak nie zmienia faktu, iż rzeczywisty sukces wyborczy chadecji zależeć będzie nie tyle od deklaracji przywództwa partii, ale implementacji zaostrożonej polityki azylowej i takiego tempa wyjazdów uciekinierów do ojczyzny, które będzie odnotowywał przeciętny obywatel RFN.

